

POLSCY UCHODŹCY W RUMUNII 1939–1947.
DOKUMENTY Z NARODOWYCH ARCHIWÓW RUMUNII, T. 1–2,
OPRAC. ZBIOROWE, WARSZAWA–BUKARESZT 2013, SS. 1575

W pierwszej połowie 2013 r. w księgarniach pojawiło się dwutomowe wydawnictwo *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z Narodowych Archiwów Rumunii*. Już jego tytuł informuje czytelników, że porusza ono bardzo ważną problematykę z historii Polski w okresie II wojny światowej. Liczba stron jest także imponująca, a do tego dochodzą liczne fotografie i wykazy. To wszystko mówi nam, że jest to publikacja niebagatelna, nie byle jakiej rangi. W składzie jej komitetu redakcyjnego zasiedli historycy polscy i rumuńscy: dr Jerzy Bednarek, dr Dorin Dobrinucy (do czerwca 2012 r. dyrektor Narodowych Archiwów Rumunii), dr Łukasz Kamiński (prezes Instytutu Pamięci Narodowej), śp. dr hab. Janusz Kurtyka, dr Rafał Leśkiewicz, Marcin Majewski, dr Stejarel Olaru, dr Marius Oprea. Grono osób pracujących nad wydaniem tego dzieła było zresztą znacznie większe i nie sposób tutaj wszystkich wymienić. Reprezentowali oni dwie instytucje: Instytut Pamięci Narodowej oraz Narodowe Archiwa Rumunii, dzięki którym projekt edycji tego zbioru dokumentów został zrealizowany. Wydawnictwo to inauguruje zarazem nową serię wydawniczą IPN pt. „Dokumenty z Narodowych Archiwów Rumunii”, która ma obejmować dokumenty rumuńskie dotyczące różnych zagadnień z zakresu stosunków polsko-rumuńskich.



Po wybuchu II wojny światowej granicę polsko-rumuńską przekroczyło ponad 100 tys. uchodźców cywilnych i wojskowych. Są to dane szacunkowe, ponieważ niektórzy spośród nich, nigdzie się nie zatrzymując i nie rejestrując, jechali wprost do Konstancy, gdzie wsiadali na statki, które z kolei wywoziły ich poza obręb Rumunii, a często i Europy. Także w następnych miesiącach wielu z uchodźców, zwłaszcza wojskowi, próbowali przedostać się na Bliski Wschód lub do Francji i Wielkiej Brytanii, aby wejść w skład formowanych tam polskich oddziałów. Bardzo szybko powstała sieć przerzutowa – oparta w dużym stopniu na polskich placówkach dyplomatycznych – która zajmowała się wysyłką tych ludzi do oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W większym stopniu jej funkcjonowanie jest nam znane z literatury pamiętnikarskiej (zostało ono opisane przez tzw. turystów Sikorskiego, którzy przemierzali w ten sposób rozliczne kraje europejskie) niż z opracowań monograficznych. Sieć przerzutowa miała ogromne rozmiary; piszący te słowa zetknął się z raportami z Jugosławii, z których wynikało, że w ciągu roku przez ten kraj przerzucono 30 tys. ludzi do oddziałów polskich we Francji. Podobnie tysiące polskich oficerów i żołnierzy przedostało się przez Rumunię do oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Z kolei ogromna liczba uchodźców polskich pozostała w Rumunii i przebywała tam już do końca wojny, nie biorąc udziału w działaniach zbrojnych. Był to ogromny problem, z którym musiały zmierzyć się władze rumuńskie, jak i o którym musiały pamię-

tać polskie władze na obczyźnie. Jego wymiary, np. społeczne, polityczne, kulturalne, oświatowe, świadczą o tym, że było to zagadnienie wielkiej wagi, które winno zostać przypomniane i opisane szczegółowo. Dotyczyło tysięcy ludzi rzuconych przez wojnę do obcego kraju, w opiekę nad którymi były zaangażowane dalsze setki i tysiące obywatele polskich i rumuńskich. Dobrze więc się stało, że historycy do dyspozycji otrzymali mało do tej pory znane dokumenty dotyczące tego problemu.

Jest to wydawnictwo dwujęzyczne, dzięki czemu dokumenty mogą być udostępnione większej grupie zainteresowanych nimi czytelników. Zarówno teksty przedmowy, jak i zamieszczonych dokumentów są opublikowane w językach rumuńskim i polskim. Pierwszy z nich jest językiem oryginalnym prawie wszystkich dokumentów – zostały one bowiem wytworzone przez instytucje rumuńskie, które zajmowały się, niejako „z urzędu”, polskimi uchodźcami w latach II wojny światowej. W wydawnictwie zamieszczone zostały 302 dokumenty dotyczące pobytu polskich uchodźców cywilnych i wojskowych na terenie Rumunii w czasie wojny. Ukazują one stosunek władz rumuńskich do tego problemu, akcję zbierania funduszy na pomoc przybyłym Polakom, relacje między Polakami i Rumunami oraz wszelkie aspekty życia Polaków na terenie Rumunii: kulturalne, oświatowe, społeczne, polityczne i inne. Wśród opublikowanych dokumentów znajdujemy adresowane do władz rumuńskich noty, okólniki, korespondencję, sprawozdania, informacje, memoranda, sporządzane zarówno przez najróżniejsze rumuńskie organy władzy (centralne i lokalne), jak i przez Polaków. Wśród nich mamy także imienne wykazy uchodźców, dokumenty władz policyjnych zajmujących się obserwacją Polaków, a także materiały dotyczące osób, które po zakończeniu wojny postanowiły na stałe pozostać w Rumunii i nie wracać do Polski. Wreszcie należy wspomnieć o zamieszczeniu interesujących dokumentów na temat czołowych postaci polskiego życia politycznego (m.in. prezydenta Ignacego Mościckiego, ministra spraw zagranicznych Józefa Becka), które w wyniku klęski wrześniowej znalazły się w Rumunii. Był to już schyłek ich aktywności politycznej i kariery zawodowej, ale nadal pozostawali w obrębie ścisłego zainteresowania rumuńskich władz. Dokumenty te wyraźnie ukazują, jak bardzo zmalała ich rola polityczna. Na przykład dotyczą kwestii posiadania pistoletu przez płk. Józefa Becka, zbadania go przez lekarza wojskowego itp. (s. 1035–1043). Innym ciekawym wątkiem jest sprawa współpracy Polaków z amerykańskimi i brytyjskimi służbami wywiadowczymi (s. 1127–1128). Świadczy to, że Polacy ciągle starali się być aktywni w walce z Niemcami. Pewien niedosyt natomiast budzi – choć na ten temat istnieje już bogata polska literatura – brak dokumentów na temat bazy przerzutowej „Bolek” i współpracy wywiadowczej. Zostało to już opisane przez Tadeusza Dubickiego (*Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2002, 2005), ale obraz konspiracji polskiej na podstawie dokumentów rumuńskich służb specjalnych może być bardzo ciekawy.

Trzeba tutaj przytoczyć słowa rumuńskiego uczonego, Florina Anghela, zamieszczone na zakończenie przedmowy tego dzieła: „Kwestia polskich uchodźców cywilnych i wojskowych w Rumunii jest nadal otwarta z powodu mnogości aspektów, które budzą kontrowersje (choć na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że gościnnością nadrobiono niedociągnięcia). Temat ten wymaga, do obiektywnej dyskusji, wydania jak największej ilości źródeł archiwalnych (dyplomatycznych, administracyjnych, wojskowych, ekonomicznych) – tych świadectw i wspomnień, które są jeszcze dostępne, i w końcu studiów

nad przedmiotem, które obejmą piśmiennictwo rumuńskie i polskie i które dadzą możliwie najpoprawniejsze naukowo wyniki” (s. CLVII).

Dokumenty zostały poprzedzone obszerną przedmową autorstwa prof. Tadeusza Dubickiego, wybitnego znawcy problematyki rumuńskiej oraz dziejów Polaków w Rumunii w czasie ostatniej wojny. Historyk omówił tutaj losy polskich uchodźców w Rumunii. Po wstępie prof. Dubickiego zamieszczono przedmowę rumuńskiego uczonego Florina Anghela, która omawia podobne kwestie. Znajdujemy tam dokładne liczby polskich uchodźców, wykazy miejscowości, w których przebywali, kim byli i jak byli postrzegani przez władze i społeczeństwo rumuńskie. Zawarte są tam też dodatkowe informacje na temat codziennego życia w obozach, wyżywienia internowanych i innych sprawach, m.in. związanych z wydatkami oraz szeroko pojętym ich utrzymaniem. Dzięki tym materiałom mamy zarysowany obraz życia Polaków w Rumunii aż do 1947 r. Ostatnie wreszcie dokumenty, z lat 1946–1947, dotyczą postaw Polaków wobec ówczesnych wydarzeń w Polsce i problemu ich powrotu do kraju. Z rumuńskich dokumentów wynika przy tym, że wielu z nich nie miało takiego zamiaru, nastawieni wrogo do zachodzących przemian w Polsce planowali raczej emigrację do Ameryki Południowej lub Palestyny (zwłaszcza osoby narodowości żydowskiej).

Dokumenty zostały opatrzone niezbędnymi przypisami. Początkowo z zespołów archiwalnych wybrano około 1500 dokumentów, a następnie spośród nich wyselekcjonowano dalszych 20 proc. – to znaczy 302 dokumenty. Są to więc źródła wybrane spośród wielu, ale nie sposób opublikować wszystkich.

Na zakończenie parę uwag do refleksji. Po pierwsze, warto zastanowić się, czy nie należałoby rozszerzyć wydawnictwa dotyczącego okresu II wojny światowej o inne zagadnienia. Był to okres szczególnej bliskości obu narodów i tutaj wiele kwestii (choćby współpraca wywiadowcza, kontakty dyplomatyczne itd.) wręcz prosi się o uwzględnienie. Następnie warto zastanowić się nad publikacją dokumentów z innych okresów, a zwłaszcza dotyczących współpracy wojskowej w okresie międzywojennym. Tak świetnie zapoczątkowaną kooperację koniecznie należy kontynuować. Wreszcie warto rozszerzyć podobną współpracę na inne kraje, z którymi kontakty w czasie II wojny światowej były najróżniejszej natury. W pierwszym rządzie mam na myśli Węgry, na których terenie także znalazła się wielotysięczna grupa uchodźców cywilnych i wojskowych i gdzie działała baza łączności „Romek”, następnie Jugosławię, gdzie Serbowie jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zaczęli wspierać walkę Polaków z III Rzeszą, a także inne kraje.

Grzegorz Mazur